

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-
polskiej ulicy Nr. 369.
Istnieje przesyłka się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażony na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

OGŁOSZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po
groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za
każdą publikacją.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 18,262.

(489)

Podaje się do powszechniej wiadomości z strony c.
k. Komissji Gubernialnej w Krakowie, że opróżnio-
na w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie kate-
dra specjalnej medycyny patologii i terapii tudzież
kliniki medycyny w drodze konkursu obsadzoną być ma.

Ubiegający się o powyższą posadę, do której pen-
sya roczna złr. 1,200 m. k. i prawo posunięcia się
po 10-letniej służbie na teże posadzie do 2^o stopnia
pensji złr. 1,400 m. k. a po 20-letniej do 3^o stopnia
pensji złr. 1,600 m. k. przywiązana jest; winni są
stosownie ułożone prośby (w których swe naukowe
usposobienie do wakującej katedry, i dokładną zna-
jomość języka polskiego jako wykładowego wykazać,
oraz dyplom na doktora medycyny dołączyć mają)
najdalej w terminie miesiąca jednego od daty niniej-
szego ogłoszenia do c. k. Komissji Gubernialnej w Kra-
kowie nadesłać.

Wiadomość o bliższych warunkach, pod któremi ka-
tedra rzeczona powierzona być ma, może być po-
wzięta od wydziału lekarskiego tegoż Uniwersytetu.
Kraków dnia 20 grudnia 1850. (1-3)

Kraków 22 grudnia.

Lubo wzburzenie umysłów, jakie wywołała
w Anglii wprowadzona hierarchia biskupów ka-
toliczkich, nieuspokoilo się wcale, to wszakże go-
dnym jest uwagi, że kwestya na inne przenosi
się pole. Porzuciła pole gwałtownych demonstra-
cyj, tak niegodnych narodu angielskiego, i z ra-
dością zapisujemy tę zmianę. Zatrudnia ona do-
tąd wyłącznie prawie polemikę dzienników: cią-
gle czytamy nieprzyjazne katolikom adresa do
tronu, niezliczone opisują nam anglikańskie mee-
tyngi; ale ceremonie instalacji biskupów odpra-
wiają się bez gwałtów, zgromadzenia katolickie
odbywają bez przeszkód. Widzimy w tym pierw-
szy krok znanego angielskiego zdrowego roz-
sądku w tej sprawie — przewidujemy następne.

Zdaje nam się, iż do tego umiarkowania nie
mało przyczyniły się dwa przemówienia królo-
wej Wiktorji, któremi odpowiedziała na adresa
jeden z miasta Londynu, a drugi z *Common
Council*. Otóż pierwsza odpowiedź:

Milordzie merze i panowie! z wielką przyjemnością od-
bieram adresa Wasz lojalny i pełen przywiązania.

Łączę się całym sercem z waszymi uczuciami wdzię-
czności za liczne błogosławieństwa zesłane na ten na-
ród uprzywilejowany i z Waszym przywiązaniem do wiary
protestanckiej, jak najmniej do wielkich zasad wolności
cywilnej i religijnej, w których obronie miasto Londyn
tak się zazdrośnie zawsze okazywało.

Ta wiara i te zasady drogiemi są ludowi w tym kraju
dla tak słusnych powodów, iż polegają z zaufaniem na
serdeczny jego udział w popieraniu i utrzymywaniu ich
naprzeciw wszelkiego aktu, któryby im zagrażał, zka-
dunkolwiek-by on pochodził.

Adress *Common Council* otrzymał wyrazy od
JKMości, które wyraźniej jeszcze świadczyły,
że królowa nie uważa zaprowadzenia hierarchii
biskupów katolickich jako naruszenie praw angiel-
skiej korony.

Panowie! szczerze Wam dziękuję za powtórzone zape-
wnienia niezmiennego przywiązania do mojej osoby, do
mojego tronu i konstytucji narodowej.

Wasza doświadczone i konsekwentna obrona równego
używania praw cywilnych przez wszystkie klasy Waszych
współobywateli, nadaje wyrażeniom uczuć Waszych w tej
okoliczności tytuł do szczególniejszych względów.

Możecie być zapewnieni o moich żywych chęciach i
stałym przedsięwzięciu, przy błogosławieństwie Bożem,
zachowania nienaruszonej wolności religijnej tak słusze-
nie od ludu angielskiego cenionej, i utrzymania jako najpe-
wniejszej obrony, obrządku czystego i duchownego wiary
protestanckiej oddawna w tym kraju zaprowadzonej.

Nietylko uderza nas ta różnica jawnie przebi-
jająca, opinii królowej z opinią lorda Russel, którą
w innym artykule pisząc o tym przedmiocie przed-
stawiliśmy, ale nadto widzimy orzeczoną wol-

ność religijną w ten sposób, że służy całemu
angielskiemu ludowi. Dążność tę ukrywać zdaje
się i fakt następujący, który w kwestyi, o którą
chodzi, niejest obojętnym.

Lord John Russel w znanym liście do bi-
skupa Durham, na który tak pięknie odpowie-
dział kardynał Wiseman, uderzał najbardziej
naprzeciw anglikanom tej szkoły, która propago-
wała doktrynę wielce do katolicyzmu zbliżoną i
z której wielka liczba adeptów przeszła na łono
rzymskiego kościoła. Szkoła ta, jak wiadomo, na-
zywa się *puseistami* od doktora Pusey, który jest
jej szefem. Wielu biskupów anglikańskich prze-
chylało się ku tej doktrynie: i ci są dziś natu-
ralnie najzapaleńszymi reakcyonaryuszami. Biskup
londyński, posadzony o puseizm, broni się od te-
go zarzutu ze szkoda tych członków duchowień-
stwa, którzy są puseistami, a od niego zależą.
Postępowaniem swém nietoleranckim, przymusił
doktora Bennett, jednego z najznakomitszych i naj-
uczeńszych puseistów, do żądania dymissji z dwóch
urzędów duchownych, które w Londynie piasto-
wał. Doktor Bennett otrzymał dymissję, prasa
wypadek ten podjęła, a puseiści dotąd bardzo
spokojni a nawet pokorni, wzięli to za wypowie-
dzenie wojny i podnieśli rękawicę. Zgromadzenie,
któremu przewodniczył Dr. Pusey, a przytomnych
było wielu członków arystokracji angielskiej,
zawotowało publiczną pochwałą i podziękowanie
doktorowi Bennett za wytrwałość jakiej dowiódł
w sporze z biskupem londyńskim.

Za dymissją doktora Bennett ma pójść kilku
innych ważnych członków duchowieństwa angli-
kańskiego, tak, że wielu upatruje w tym wypad-
ku początek scyssji — i początek szkoły, którą
już nazywają Nowym Kościołem.

Nam zaś, jakieśmy na początku powiedzieli,
ukazują się następności wywołanego wzburzenia,
które coraz silniej i wyraźniej prowadzą naród
angielski do uznania konieczności praw i swobód
katolickiego kościoła.

Korespondent Drezdeński pisze nam:

Ś **Drezno 19 grudnia.** Osoby mające bliskie sto-
sunki z rządem zapewniają, że nawet ów ostateczny
termin rozpoczęcia konferencji, na dzień 23 b. m.
urzędowo zapowiedziany, będzie odroczone. Przy-
czyna tej zwłoki nieleży w nieporozumieniach, ale
w niepodobieństwie przygotowania w tak krótkim cza-
sie potrzebnych materyałów. Ster zgromadzenia dy-
plomatów ma być powierzony saskiemu ministrowi
spraw zagranicznych, panu Beust; wszyscy bowiem
zgodzili się na to, aby kwestyą przewodniczenia u-
ważać za prostą tylko kwestyą etykiety i nieobudzać
na samym wstępie skrupułów o starszeństwo. Histo-
rya dawnych czasów uczy, ile to traktatów spełzło
na niczem, dla samych kłótni o tak zwaną *preemi-
nencję*. Obawy o medyatyzacyę małych państw do-
tąd nieustają, przydaje im dziś wagi prasa angielska.
Jeżeli z jednej strony organa Whigowskie potępiają
myśl medyatyzacji, organa torysowskie nietylko ją
pochwalają, ale nawet do niej zachęcają. Niemafu
tu zrobiły wrażenie następujące wyrazy dziennika
Times: „Jest w mocy Prus i Austrii zwyciężyć osta-
tni opór stronnictw i potęgę Niemiec na lepszych od-
budować zasadach... niech korzystają ze sposobno-
ści zmedyatyzowania małych królestw, które dosta-
tecznie okazały, że nie są zdolne ani bronić ani u-
trzymać swęj niepodległości. Tym sposobem usym-
plifikuje się systemat związkowy, nietylko wedle ży-
czeń książąt ale i wedle życzeń ludów“ Pomimo tego
rząd Saski, stara się zbijać wszelkie o medyatyzacji
pogłoski. Dzisiejszy dziennik ministerialny zapewnia,
że Austria o zniszczeniu pośrednich państw ani my-
śli i wspólnie z dotychczasowym Bundestagiem bronić
ich będzie. Jedyną kwestyą przyszłych konferencyj
ma być: nie medyatyzacya, ale reprezentacya ludo-
wa w związku, którą popierają mniejsze państwa,
lecz co do której Austria i Prusy innego są zdania

i przygotowały już daleko praktyczniejsze projekta.
W jednym z poprzednich listów donosiłem, że Izby
tutejsze, mniej liberalne niż sam rząd, odrzuciły
wszelką myśl rewizji konstytucji, obstając przy śre-
dniowiecznych wyobrażeniach o naturze i składzie re-
prezentacji narodowej, i wyrokując, iż ciało praw-
dawcze powinno pozostać jak dawniej, zgromadzeniem
stanów nie zgromadzeniem *deputowanych*, organem
przywileju nie organem równości obywatelskiej. Mó-
wią, że to postanowienie sejmu saskiego, zwróciło
na się uwagę pierwszych ludzi stanu Prus i Austrii,
i będzie dla obudwu tych państw nowym bodźcem,
do skrycie uprojektowanej zmiany systemu reprezen-
tacyjnego całych Niemiec, i do zaprowadzenia *sta-
nów* w miejsce dotychczasowych Izb deputowanych.

Korespondencye z dobrego źródła donoszą, o no-
wej scyssji, jaka się objawia w łonie państw pośred-
nich, tojest między średniemi a zupełnie małemi.
Te ostatnie dostrzegły, że Bawarya, Saksonia, Wir-
temberg, Hanower, chcą się uratować ich kosztem;
idzie im tylko o to, aby weszły do składu władzy
egzekucyjnej, którą chcą sobie wyłącznie przywła-
ścić Prusy i Austria, a o los młodszych braci by-
najmniej się nietroszczą. Małe więc państwa chcą
oświadczyć potentatom, że jeżeli mają ginąć, niech-
że już giną ze starszemi braćmi. Tym końcem wno-
sić będą na konferencyach drezdeńskich, albo o u-
trzymanie Bundestagu w dawnym składzie, albo o du-
alizm Prus i Austrii, bo woła widzieć kraj niemiecki
w rękę dwóch tylko mocarstw, które przynajmniej
osłonią go od rewolucyj wewnętrznych i napaści ze-
wnętrznych, aniżeli zezwolić na udziałność państw
średnich, które na zniweczenie praw ludowych i me-
dyatyzacyę państw mniejszych łatwo się zgodzą, ale
do trwałej spójności Niemiec wieczną będą prze-
szkodą.

Pisze korespondent wiedeński:

Ś **Wiedeń 19 grudnia.** Wezwanie na konferencyę
w Dreznie rozesłane zostało przed dwoma dniami.
Dzień otwarcia oznaczony na 23 b. m., lecz zapewne
nastąpi nieco później. Główne punkta narady ozna-
czyłem wam w przedostatnim liście. W Berlinie i w in-
nych niemieckich stolicach zaczynają się ludzie roz-
sądni przekonywać, że o *dualizmie* Austria nie my-
śli. Zgadza się też powszechnie i na to, co już
od dawna wiecie, że Bundestag nie zawiesi swych
robót, i że od jego potwierdzenia rezultat konferen-
cyj będzie zależnym. Partya pana Bodelschwinga
oswaja się z tą koniecznością, i przychyliła się do u-
znania Bundestagu za istotną władzę. *Sic vos non
vobis!* Dodam nadto, że we wskrzeszonym i ustalo-
nym Bundestagu z *reprezentacyą narodową*, jeżeli
zajdą zmiany co do szczegółów, Austria zachowa
prezydencya. Państwa mniejsze chronią się pod jej
skrzydła i Hanower w gruncie Austrii przychylny,
zabierze ostatnie po Prusiech spadki zeszłej spokoj-
nie z tego świata unii. Książę Szwarzenberg jeszcze
się nie zdecydował stanąć osobiście w Dreznie. O
zjeździe Cesarza z królem pruskim w Wrocławiu
niema mowy.

Z prowincyj lobardzko-weneckich coraz więcej do-
pominają się o organizacya.

Przegląd Polityczny.

Staatsanzeiger ogłasza urzędowo nominacye uzupe-
niające ministeryum: tymczasowy prezes rady ministrów
Manteuffel mianowany rzeczywistym prezesem i ministrem
spraw zagran.; prezydent rządowy w Frankfurcie nad O.
Raumer ministrem spraw duchownych i oświecenia; pre-
zydent rządowy w Lignicy hr. Westphalen ministrem spr.
wewn. i rolnictwa. Dotychczasowy minister oświecenia
Ladenberg mianowany rzeczywistym tajnym radcą i sze-
fem najwyższej Izby Obrachunkowej. Układy z centrum
Izby spełzły zapewne na niczem, gdy do ministeryum za-
den tego stronnictwa członek nie wstąpił.

— Okólniki rządów: austriackiego i pruskiego zapra-
szające na konferencyę ministeryalne, podając czytelnikom
naszym, zwracamy ich uwagę na niektóre drobne na po-
zór różnice w ich redakcyi, a które dokładnie wykazują
stanowisko obu państw do Związku niemieckiego. Okól-
nik księcia Szwarzenberga uznaje prawne istnienie Bun-
destagu, czemu okólnik pruski zaprzecza, pierwszy po-
wiada o wznowieniu Związku na drodze rewizji, drugi
żądanie organizacyi nowego objawia. W każdym niemal
okresie są pewne różnice główne, przecież myśli są wo-

bu te same, zapewne naprzód przez oba rządy ułożone, co z jednostajności ich całego układu widoczne.

— Minister Manteuffel wraca na święta do Berlina, a mimo tego obrady w Dreźnie, jak on sam zapewnił, mają się skończyć przed otwarciem Izby pruskiej. Minister bawarski Pfordten otrzymał już od króla instrukcje na konferencję, które opierają się głównie na żądaniu, aby przymierze w Bregenz zawarte i dawne müncheńskie umowy służyły za podstawę nowych obrad i przyszłej organizacji Niemiec.

Z Berlina donoszą pod dniem 20go b. m., iż doszła tamże na drodze telegraficznej wiadomość o postanowieniu rządu austriackiego włączenia wszystkich krajów koronnych Cesarstwa do Związku niemieckiego. Tym sposobem Związek ten przestałby nosić na sobie charakter narodowy, co właśnie stanowiło jedyny warunek i potrzebę połączenia, a natomiast pozostałaby Unia państw środkowej Europy, której władza centralna samą przewagą materialną w rękach Austrii pozostałaby musiała. Wzmianka w okólnikach o których mówiliśmy powyżej, o reprezentacji, która obok władzy centralnej istniała, właśnie rodzi w nas wątpliwość o szczerości zamiaru włączenia do Związku słowiańskich i węgierskich krajów. Cóżby znaczyła owa pół-niemiecka, pół-obca reprezentacja na Sejmie Rzeszy niemieckiej, stałaby się ona pierwszym teatrem rasowej wojny i jej zapowiedzią. Żądanie to Austrii jeśli istotnie nastąpiło, uważać tylko można jako wskazanie Prusom, iżby prowincje świeżo przez nie do Związku wcielone, z takowego usunięte były.

W dniu 18go stycznia jako w 150ciolecie rocznice istnienia królestwa, ma się odbyć w Berlinie uroczystość koronacyjna i orderowa.

Pełnomocnik francuski Lefebvre przybył do Berlina i w dniu 21go b. m. złożył list uwierzytelniający rządowi swojemu.

Izby Drezdeńskie zamknięte zostaną w dniu 31go b. m.; Bawarskie zaś otwarte dopiero po skończeniu konferencji.

Radca rządowy Hammerstein mianowany ministrem skarbu w Hanowerze.

Osoby przybyłe świeżo z Królestwa Polskiego, zaprzeczają prawdziwości doniesienia *Gazety Wrocławskiej* o wojskach rosyjskich po nad granicą pruską i w Częstochowie znajdować się mających.

— Ostatnia poczta francuska nieprzyszła, dzienniki i korespondencje z 17go b. m. mało ważnych podają szczegółów. Komisja Izby odrzuciła wniosek p. Laboulié mający na celu zaprowadzić pewną ulgę w tak surowym prawie przeciw dyktom. Większość Izby jest w silnym związku z gabinetem przeciw dziennikarstwu, w ogólności i okazuje się względem niego przejętą niewypowiedzianą nienawiścią. Co ztąd wyniknie? Dziennikarstwo zużyło dziesięć podobnych Zgromadzeń jak obecne, Izbę przeszłoroczną wbrew jej woli zmusiło do ustąpienia, jest więc i teraz niebezpiecznym nieprzyjacielem, a tym niebezpieczniejszym, iż Izba okazując, że się go lęka traci na powadze i godności. Minister Mar. p. Roman Desfossais podał się do dymisji z powodu, iż Zgromadzenie odmówiło mu kredytu 20,000 fr. jako pensy na podsekretarza Stanu w jego wydziale.

Wiedeń 21 grudnia. Gazeta wiedeńska podaje dzisiaj cyrkularz księcia Schwarzenberga do wszystkich rządów niemieckich, wzywający je do zesłania pełnomocników swoich na rozpoczynające się w dniu 23 b. m. w Dreźnie konferencje:

„Potrzeba odpowiedniego czasowi i rzeczy wzmocnienia prawno-zasadniczej konstytucji niemieckiego związku na drodze rewizji, uczuwana była w Niemczech długo pierwsi, zanim jeszcze wypadki ostatnich trzech lat, urzeczywistnienie tego nieodzowna uczyniły koniecznością.

Wówczas już, wszyscy myślący ludzie narodu i wszyscy patrioci zgadzali się na to, że organizacja najwyższej władzy administracyjnej Związku była niedostateczną; że zbywało na środkach przeprowadzenia członków związku, rzeczy prawdziwie pożytecznych, tak pod duchowym jak i materialnym względem; że naprzeciw zagranicy reprezentacja Niemiec nie była i nie mogła być zastąpiona w sposób odpowiedni prawdziwej potęgze, zamożności i dziejowej wielkości Niemiec.

Wypadki 1848 r., łatwość, z jaką wówczas zasady związku wstrząsnęto i jej prawną działalność zniweczono, dalej stan wewnętrzny rozprężenia, w jaki od owego czasu i aż do dnia dzisiejszego wspólne ojczyzna wprawiona została, aż nadto usprawiedliwiły obawy i życzenia tych, którzy oddawna o gruntowną rewizję konstytucji związkowej nagli. Rozmaitymi drogami dążono do tego celu od r. 1848; żadna jednak dotychczas do pożądanego doprowadziła metę.

A przecież musimy spieszyć się dostąpić, jeśli nie chcemy ujrzeć osłabiających się coraz więcej węzłów, prawnie i naturalnie państwa niemieckie z sobą łączących, jeżeli nie chcemy widzieć stosunków niemieckich w stanie zupełnego rozwiązania, a związek pozbawiony w europejskiej państw rodzinie wszelkiej władzy i znaczenia.

Wśród takich okoliczności, ukazuje się wypróbo-

wana doświadczeniem, jako dobra i odpowiednia celowi, droga wspólnych konferencji ministerjalnych, na nowo wskazana. Niechby więc w jak najkrótszym czasie pełnomocni reprezentanci wszystkich rządów niemieckich zgromadzili się na pewnym wybranym miejscu. — Tam byłoby ich zadaniem, wychodząc z zasady: że związek niemiecki jest nierozwiązalnym, a jego prawa zasadnicze aż do nastąpienia rewizji niezmienne i prawomocne — ulepszenie owych to praw zasadniczych wiać pod obradę.

Myślą kierowniczą w tej tak ważnej pracy być powinno: że interes ogółu silnej wymaga reprezentacji tak na wewnątrz jak i na zewnątrz, aby potrzebom czasu, słusznym życzeniom narodu i stanowisku, jakie Niemcy w systemacie państw europejskich zajmować winni, uczynić zadosyć.

Wypadki obrad owego Zgromadzenia byłyby stosowne do przepisów art. IV. wiedeńskiego aktu końcowego wszystkim członkom związku przedstawione, następnie otrzymawszy przez ich zezwolenie potrzebną sankcję, i ogłoszone przez ustanowić się mającą najwyższą władzę związkową, takowe zamienioneby zostały na prawa zasadnicze związku.

N. Cesarz najłaskawszy nasz pan i N. król Pruski w przekonaniu, że proponowana droga doprowadzi w końcu do celu, a zarazem ożywił życzeniem przywrócenia w Niemczech jak najspieszniej trwałego stanu prawnego, spotkali się w postanowieniu, oświadczenia swoim współzwiązkowym życzeniom, aby do dnia 23 grudnia b. r. wszystkie rządy niemieckie swoich pełnomocników do Dreźnie posłały, gdzieby wkrótce podług analogii konferencji ministerjalnych z r. 1819, otwarte zostało zgromadzenie i w powyższy wskazany sposób postępowano.

Upoważniam WPana, abyś stosownie ku temu kroki w imieniu J. C. Mości u rządu, przy którym masz zaszczyt być uwierzytelnionym, przedsięwziąć zechciał.

J. C. Mość niewątpi, że wszyscy jego współzwiązkowi radośnie powitają sposobność, jaka się obecnie nadarza, uregulowania napowrót zachwianych niemieckiej ojczyzny stosunków i utrwalenia naprzyszłość nowo zaprowadzić się mających stosunków prawnych, na zwyczajnej od dawna drodze wzajemnego zaufania i spokojnego porozumienia.

Przyjm WPan zapewnienie itd. F. Schwarzenberg.

— Kwestya finansowa, która od ukończenia konferencji Ołomunieckich prawie wyłącznie zajmuje tużtejsze ministerium, była znowu w tych dniach przedmiotem obrady, pod przewodnictwem samego Cesarza. Dwa projekta jeżeli nie wręcz sobie przeciwne, to przynajmniej bardzo od siebie różne, przedstawiają się dyskusji na tem polu. P. Krauss, którego finansowy system opiera się na oszczędności, mniema, że redukcya armii i ograniczenie o ile można innych wydatków, dostatecznym będzie do podniesienia kredytu i waluty, i że, gdy to nastąpi, łatwiej i korzystniej będzie można w razie koniecznej potrzeby zaciągnąć pożyczkę za granicą; oświadczył się nadto, jak mówią, za bezzwłocznym zwołaniem sejmów krajowych a następnie walnego sejm Państwa. Z drugiej strony p. Bruck przychylniejszy śmiałym operacyom proponuje pożyczkę skombinowaną z reorganizacją banku, i sądzi, że zagranicznych bankierów przychylnie ku temu usposobi, niezachwiana nadzieja w bliskie urzeczywistnienie celnego związku z Niemcami. Co się tyczy zwołania walnego sejm, mniema, że takowy zwołany być nie może, dopóki nie będą ogłoszonymi statuta dla Włoch i Węgier, i dopóki wszystkie sejmy krajowe nie będą zebrane, do czego w każdym razie kilku miesięcy czasu potrzeba. Dziennik *Corriere Italiano*, który w tej kwestyi stawia między dwoma nadmienionymi projektami w pośredku i przedewszystkiem na to nalega, aby Rząd przez szczere wykonanie konstytucji 4 marca odzyskał zaufanie, a przez to samozagrzebane złoto i srebro napowrót w obieg wyprowadził. Jak długo, mówi ten dziennik, panować będzie stan wyjątkowy, jak długo pomieszczone będą żywioły przed i pomarcowe, a wszędzie i we wszystkim niepewność, tak długo Rząd zamiast szczerego wsparcia, wszędzie napotykać będzie obojętność lub niechęć.

(Wiadomości bieżące.) Według doniesień z Pesztu, władze tamtejsze zarządziły surowe środki przeciw emigracyom, którzy kraj przebiegają i do niepokojności pobudzać usiłują. Aby tym zabiegiem zapobiedz, wyznaczono 200 złr. nagrody za schwytanie każdego takiego indywiduum, obok zagrożenia przestępcom karą śmierci przez powieszenie, bez żadnego pardonu.

— W Wenecyi odbyło się 16go b. m. w tamtejszej kaplicy greckiej, dziękiżne nabożeństwo za zwycięstwo odniesione przez Rossyan nad Szamylem wodzem Czerkiesów. Na tem nabożeństwie znajdowali się bawiący w Wenecyi Rossyanie i komendujący w Wenecyi feldm. Gorzkowski.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 19 grudnia. Wczorajszy dzień imienin N. Pana, obchodzony był w Warszawie przez odprawienie solennych nabożeństw, we wszystkich Świą-

tyniach Pańskich wszelkich wyznań. — O godzinie 9tej rano, znakomite osoby władz rządowych, oraz PP. Obywatele miasta tutejszego, zebrali się licznie w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym świętego Jana, gdzie odprawiona została uroczysta msza śta, celebrowana w obec prześwietnej Kapituły metropolitalnej i przy asystencji duchowieństwa, przez JW. JX. Biskupa Fijałkowskiego, administratora archidiecezyi warszawskiej. — O godzinie 10¹/₂. JO. feldmarszałek książę Warszawski, hrabia Paskiewicz Erywański, Namiestnik Królestwa, przyjmował powinszowania na pokojach zamkowych, na których zebrali się: wyższe duchowieństwo, władze wojskowe i cywilne, konsulowie zagraniczni i znaczniejsi obywatele tutejsi. — O godzinie 11¹/₂. Jego Książęca Mość udał się do kościoła katedralnego prawosławnego N. Trójcy, gdzie również zebrali się licznie znakomite osoby. W kościele tym, celebrował nabożeństwo najprzewielebniejszy Arseniusz, arcy-biskup Warszawski i Nowogrodzki. Po odprawieniu Liturgii świętej, odśpiewaniem zostało Te Deum, a działa cytaeli Aleksandrowskiej, odezwały się 101-krotna salwa. — Wszystka bez wyjątku młodzież zakładów naukowych, znajdowała się w czasie właściwym na odprawianych z powodu uroczystości dnia tego nabożeństwach po kościołach. W kaplicy Instytutu szlacheckiego, wykonana została w czasie nabożeństwa, Msza T. Nideckiego (Ner 2), pod przewodnictwem nauczyciela Wszebor. Uczniowie gimnazjum gubernialnego, wykonali w miejscowej kaplicy, Mszę utworu J. Stefaniego, i Te Deum tegoż. W kościele pp. Wizytek Uczniowie Gimnazjum Realnego, wykonali na głosy z towarzyszeniem instrumentów metalowych i organu, Mszę Ner 9 i Te Deum J. Stefaniego. Uczniowie szkoły powiatowej 1ej pod przewodnictwem nauczyciela p. Walentego Strybel, wykonali podczas nabożeństwa w kościele po-Paulińskim s. Ducha, Mszę układu Nideckiego; a uczniowie szkoły powiatowej 3ej, kompozytce J. Stefaniego. W kościołach Ewangelicko-Augsburskim i Reformowanym, odbyły się również solenne nabożeństwa. — W obchodzie tej uroczystości, przyjęli udział i uczniowie szkoły Rabinów, oraz elementarnych wyznania Izraelskiego, zebrawszy się licznie, pierwsi pod przewodnictwem Dyrektora swego, a drudzy Nauczycieli, w Synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej. Tam kantor Szafir, odśpiewał modlitwę Hanotentesza, a kaznodzieja Goldschmidt, miał stosowną do dnia tego mowę. Wszystkie te nabożeństwa zakończone były Hymnem Lwowa. — O godzinie 4ej z południa, dany był obiad u JO. Księcia Warszawskiego, na którym znajdowały się znakomite zaproszone osoby; w czasie stołu wzniezione zostały uroczyste toasty, i zarazem zagrzmiały działa, powtórna 101-krotna salwa. — O godz. 6ej, przedstawiono w Teatrze wielkim widowisko bezpłatne; po ukończeniu którego, zajaśniała cyfra Najjaśniejszego Solenizanta, i odśpiewana została stosowna kantata. — Wieczorem całe miasto było iluminowane, a mnóstwo ciekawych pospieszyło oglądać gmach Naj. Izby Obrachunkowej, który gorzał czarującym światłem. We wszystkich bowiem oknach 1go pietra, ukazały się tarcze i gwiazdy, rzucające blaskkolorowy, którego efekt wszelkie przechodził zdumienie. (K. W.)

NIEMCY.

Gazeta Kolńska w artykule pod napisem: „Konstytucje i konferencje“ dowodzi, iż się nie lęka zupełnego zniesienia konstytucji w Prusach, ale się jej stopniowego uchylecia obawia w pomoc „drobnych, nieznacznych“ odmian. Przepomina sobie — pisze ten dziennik — Izby i naród, jakich używano manewrów ze strony przeciwniej. Za każdym razem „nieznaczny“ tylko uczyniono krok, ale po nim niebawem do nowego znów „nieznacznego“ przysposobiono się. Nieznaczny to był krok przejście dnia 5go grudnia 1848 od ułożonej przez Izby w połączeniu z koroną konstytucji do okrojowanej, gdy z protokołów wydziałów sejmowych ułożono liberalną ustawę. A potem zaraz drobne kroki do przychylnego przyjęcia „rewizji“ a nareszcie drobniejszy jeszcze krok do „mesazu“ królewskiego, z dnia 7go stycznia 1850. W kwestyi jednoci Niemiec posunięto się od frankfurtskiej ustawy państwa do berlińskiego projektu Troistoci (Trias), a od tego do erfurtskiej rewizji i następnych prowizoryj, do czego tylko za pomocą nieznacznych modyfikacji dochodzono, i to zwykle koniecznością i okolicznościami nakazywanymi, a które w istocie zawsze bardzo drobne i nieznaczne były. Ostatni również krok nieznaczny miał tylko na celu drobność, bo utrzymanie samej jedynie „idei“ państwa związkowego. Dziennik ten wroży dalej, że teraz rząd będzie nowiej od Izby domagał się drobności, to jest, aby takie wotum zaufania, jakie one udzieliły parlamentowi erfurtskiemu, zechciały i konferencyom drezdeńskim udzielić, przez co ustałyby raz na zawsze spory o konstytucję, a Prusy uchroniłyby się przed nieszczęściem, jakie z tegoż samego powodu spadło na Hesyę elektorálną.

— Nowa Pruska Gazeta twierdzi, że jednym z gło-

wnych przedmiotów obrad w Dreźnie będzie kwestya odmówienia podatków i przysięgi na konstytucyę. Dowodzi ona, że Izby powinny się zajmować ze względu na podatki jedynie pytaniem, jak takowe mają być uiszczane, i w tém wolno im swoje przeprowadzić projekt. Przysięga na konstytucyę urzędnika podwładnego, absorbowana jest zupełnie przysięgą przełożonego jego i tak idzie w hierarchicznym porządku aż do góry; opór zaś w składaniu podatków nakazuje rządowi, aby ramiętny swojej przysięgi, przysięgi do składania takowych, bo inaczej traci możność rządzenia, do którego się obowiązwał. Słowa te nie potrzebują objaśnienia; dodać tylko należy, że dziennik ten lepiej niekiedy poinformowanym bywa, niż ministerialna *Reforma*.

— Okólnik pruski zapraszający rządy niemieckie na konferencyę drezdeńską, brzmi jak następuje: „Już od dziesięciu lat objawiały się najwyraźniej po całych Niemczech potrzeby i życzenia ważnych reform w konstytucyi Związku niemieckiego. Uznano to wszechstronnie w najdalszych kołach, a prawdziwi i dobrane myśliciele ojczyzny uczuli najdotkliwiej: że nianowicie najwyższa władza zarządcza w r. 1815 ustanowiona, w niezmiernie niskim stopniu odpowiadała oczekiwaniom, jakich się można było po niej spodziewać pod względem działalności jej wewnątrz i za granicą; że władza ta nie dość ściśle państwa niemieckie z sobą łączyła, nie popierała silnie szlachetnych i użytecznych dążeń w całym obszarze Niemiec, jak niemniej nie reprezentowała ogółu na zewnątrz z całą siłą i żywotnością, do jakich ja uprawniały wszystkie polegi duchowne i materialne razem zebrane i wspomnienia przeszłości.

Pojedyncze rządy Związku niemieckiego uskarżały się boleśnie na ten brak i żywo podzielały objawiane życzenia rewizyi ustawy związkowej. Rozmaite jednak usiłowania w celu zniesienia wad istniejących, zaspakajających rezultatów nie mogły spowodować dla ogółu i wielostronności tego zadania, bo zaprowadzenia nowych i odpowiednich instytucyj. Przyczyna tego było po części niedostateczne usposobienie ustawy z r. 1815 do przyjęcia zmian oryginalnych, po części też i to głównie, że niedokładność tej ustawy nie dała się bez doświadczenia w całej swej wadliwości praktycznie uczuć.

Wypadki 1848 r. zmieniły to jak najwyraźniej. Nie potrzeba tu dowodów jak ustawa Związkowa mało naówczas zdolna była postawić czoła zbliżającej się burzy i udzielić pomocy zagrożonym pojedynczym państwom; faktycznie przestała ona być prawomocna; podstawa Związku była wzruszona, a powstały naówczas stan zachwiania trwał po dziś dzień jeszcze. Środki zmierzające do uspokojenia tego zamętu nie doprowadziły do pożądanego celu.

Pośród wszystkich wstrząśnień i form rozmaitych, jakie sprawa niemiecka w ostatnich latach na siebie przybierała, rząd J. K. Mci obstawał w przekonaniu swoim, iż rewizya konstytucyi i nowe urządzenie Związku niemieckiego z wspólnego wyjść musi połączenia i nastąpić za wolną zgodą wszystkich rządów niemieckich.

Podobnem widziony przekonaniem rząd cesarsko Austriacki połączył się z nami, aby wszystkich członków Związku zaprosić na zebranie się, celem wolnych narad nad tą ważną sprawą.

Ażeby rządy niemieckie do koniecznego przywieść pojednania, wspólne konferencye ministerialne na wzór dawniejszych w podobnych zdarzeniach, okazały się być najstosowniejszemi.

Przesyłamy więc w porozumieniu się z ce. Austriackim gabinetem do wszystkich rządów niemieckich zaprosiny, aby zechciały najpóźniej na dzień 23 grudnia r. b. pełnomocników swoich z dokładnymi instrukcjami do Dreznia posłać, celem otwarcia tamże jak najspieszniej zgromadzenia, któreby przy utrzymaniu podstawy nierozdzielności związku niemieckiego, w wolnych i uzasadnionych obradach, rewizyę i poprawę jego praw zasadniczych wszechstronnemu poddały rozbirowi.

Najmocniejszą mamy nadzieję, że obrady te przywiodą do zjednoczenia (urzędowe pruskie *Vereinbarung*) które zapewnić będzie mogło potrzebom ogółu silną i obszerną reprezentacyę, dobremu wewnątrz powodzeniu wspólnej ojczyzny korzystny i błogi wzrost, wzmocnionemu państwu niemieckiemu, stanowisko w europejskim państwach systemie ważności jego odpowiednie, a tym sposobem w zupełności odpowiedzieć zdoła słusznym oczekiwaniom narodu, bynajmniej nie tamując wolnego i właściwego rozwoju pojedynczych członków Związku, wedle ich własnej potrzeby.

Rezultata narad otrzymają uroczystą sankcyę za przyzwoleniem wszystkich członków Związku, którym razem przysłuży wyrobienie i rozwinięcie ustawy związkowej; ogłaszane one będą jako prawa zasadnicze Związku, przez najwyższą władzę związkową, nowo ustanowić się mającą.

Gdy J. K. Mośc, mój Pan najłaskawszy polecił mi w Jego najwyższem imieniu przesłać rządowi itd. pismo to zapraszające na wspomniane konferencye, pragnie on zarazem nieomylną wyrazić nadzieję, że połączone rządy niemieckie najszczerze uznają tu

zechciały życzenie, ażeby zachwiane stosunki niemieckiej ojczyzny dawnym zwyczajem na drodze wzajemnego zaufania i spokojnego porozumienia się, zostały na nowo ustalone i na przyszłość prawnie utrwalone, i aby wszyscy wspólnicy Związku w równie przychylnem usposobieniu, gotowi byli rękę do tego dzieła przyłożyć.

Berlin 12 grudnia 1850. (podp. Manteuffel. (Okólnik do rządów niemieckich.)

Berlin 19 grudnia. Pełnomocni ministrowie dworów obchodzą zwykle imieniny swoich monarchów, dają obiady i bale dla ciała dyplomatycznego; wczoraj zaś imieniny Cesarza rosyjskiego, król uroczystie obchodził i to wedle starego kalendarza. Zjechał w tym celu z całym dworem do Charlottenburga i tam dał obiad, gdzie cała rodzina królewska w rosyjskich mundurach swoich pułków i w rosyjskich orderach wystąpiła. — Książę biskup wrocławski kardynał Diepenbrock bawi tu w interesach kościelnych, a osobliwie w przedmiocie obsadzenia duchownych posad przy kościele ś. Jadwigi, o co między nim i ministeryum już do nieporozumień przyszło. Osobisty tu pobyt jego wpłynął na załatwienie sporu, a król przyjmował go z honorami.

Dla zjednania sobie większości w Izbie niższej, ministeryum pracuje nad nawróceniem środka (Gerperta i Bodelschwingha); jednemu z deputowanych tej partii obiecano urząd podsekretarza Stanu, byle ją zainteresować w kwestyach żywotnych ministeryalnych. Budżet będzie za prawdę twardym do zgryzienia orzechem; wydatki na bezskuteczną mobilizacyę obciążą go znaczenie; a Izba zapyta, co kraj zyskał na tych kosztownych pogroźkach, których się nikt, nawet Hassenpflug nie ulakł. Rząd chce nadal uniknąć podobnych kłopotów i naśladować lipcową monarchyę, to jest: nigdy już nie mieć urzędników trzymających z opozycyą na sejmie, a to przez wydanie prawa dającego ministrom moc oddalania urzędników, którzy z systemem rządowym nie są zgodni. — Wieść o wydzieleniu ze Związku niemieckiego tak Księstwa Poznańskiego jako i prowincyj pruskiej co raz więcej obiega miasto; jedni mówią że tego sobie Rosya życzy, drudzy że rząd pragnie tym sposobem zapobiedz przyjęciu do Związku wszystkich krajów koronnych austriackich, przywracając Związek do stanu dawnego pod względem terytoryalnym. Czy pierwszy, czyli zaś drugi powód prawdziwy, mniejsza o to, dość że zamiar ten ma być niezawodny.

Magdeburzski Korespondent twierdzi, że obok okólnika zapraszającego do Dreznia, rząd tutejszy osobne jeszcze przesłał pismo, w którym zwraca uwagę rządów niemieckich na potrzebę wzajemnego porozumienia się i uorganizowania, aby położyć tamę duchowi rewolucyi, nabierającemu siły przez ich niezgodę. — *Gazeta Spenera* utrzymuje, że na konferencyach toczyć się będą obrady nad projektem urządzenia rady Stanu obok władzy centralnej jak to w Wiedniu nastąpiło, i rada ta ma zastąpić miejsce parlamentu niemieckiego. — *Gazeta Kasselska* która dziś uchodzi za dobrze poinformowaną donosi z Wiednia: Jesteśmy w możności podać z pewnego źródła iż zadaniem konferencyj drezdeńskich niezawodnie będzie poprawa praw zasadniczych Związku. Główne punkta na których się takowa ma opierać są: 1) nienuższalność i nierozdzielność Związku; 2) utrzymanie dotychczasowych praw jego zasadniczych aż do chwili ukończenia rewizyi; 3) utworzenie silnej reprezentacyi interesów ogółu na wewnątrz i zewnątrz; 4) sankcjonowanie rezultatów konferencyi przez ogół państw związkowych. Późem ma nastąpić zainicjowanie nowej władzy centralnej, która natychmiast zajmie się promulgacyą zrewidowanych praw zasadniczych. Tenże dziennik donosząc o wręczeniu okólnika zapraszającego na konferencyę senatowi Frankfurckiemu ze strony rządu austriackiego pisze: „Z wielkiem naszym zadowoleniem przekonywamy się z formy tego pisma o zaprzeczeniu wieści, jakoby rząd cesarski zrzec się miał przewodnictwa w kierunku spraw niemieckich i tym sposobem rozdwojeniu Niemiec dopomagał.“

Pocztowa Frankfurcka *Gazeta* pisze, że wojska austriackie obsadzą fortecę Związkową Rastadt, w której mały tylko oddział wojsk badeńskich pozostał. — Dziennik *der neue dresdner Journal* (umiarkowano-opozycyjny) otrzymał zakaz wychodzenia.

Wiadomości telegraficzne donoszą z Kasselu 19, iż wojska Związkowe stoją o 1/4 mili od tego miasta, i że krąży tam wieść, jakoby pruski komisarz Peucker porozumiał się z najwyższym sądem apelacyjnym. Ten ostatni wykonywać będzie ordonanse z dnia 4go września zastrzegając sobie kwestyę prawną do ukończenia konferencyj drezdeńskich; generał zaś obiecał starać się u księcia Leiningen o wyjście wojsk egzekucyjnych.

FRANCYA.

Paryż 17 grudnia. W świecie politycznym francuskim ciągnie się dalsze zawieszenie broni. Obecnie idzie rządowi o dobre przeprowadzenie sprzedaży dwóch milionów renty pochodzącej z kas oszczędności. Aby sprzedaż ułatwić, L. Napoleon zezwolił

na odłożenie do przyszłego miesiąca propozycyi o jego dotacyę na rok 1851. Spadek ceny złota także zajmuje. Jestto pierwszy skutek odkrycia kopalni w Kalifornii. Ciszę stronnictw przerwał tylko nowy manifest komitetu centralnego demokracji europejskiej, podpisany przez L. Rollina, Darasza, Mazziniego i Rugego. Powiada, że manifest przedostatni, w którym była mowa o bliskiej wojnie niemieckiej, miał poruszyć umysły w Sycylii i że stał się przyczyną nowego powstania. Może ta przyczyna dała powód dziennikowi elizejskiemu *La Patrie* do ogłoszenia artykułu, w celu zachęcenia Zgromadzenia narodowego do zajęcia się pauperyzmem, który, mimo zatrudnienia fabryk, dręczy zawsze ludność przemysłową francuską. Artykuł ten, podpisany przez bankiera Delamarre, jest konserwatorskim, ale wchodzi zupełnie w myśl jaką stara się przeprowadzać L. Napoleon. Ostatniemu przypisać należy, że Zgrom. narod. zatrudnia się od miesiąca kwestyami ekonomicznymi. Gdyby Zgrom. narod. było zestawione samemu sobie, zapewne by zaspasło. Taka jest natura ciał zbiorowych i konserwatorskich. Ruch ekonomiczny ma zrobić nowy postęp. Mówią, że p. Carlier, naśladowca Belgii, ma zamiar zaprowadzić reformę w rzeźnictwie paryskim, tak aby lud mógł mieć funt mięsa za 50 centymów. Jeżeli to nastąpi, czas sprawi zapewne, że lud francuski będzie używał tego samego dobrodziejstwa co lud angielski, tj. taniości życia. Jestto najświętsze prawo, jakiego lud może się domagać od rządu. Obciążać lud podatkami niestającymi a domagać się od niego potulności i nieczułości na manifesta L. Rollina, jest to gonić za marzeniem.

Wiele tu mówiono o czwartym gronie poza-izbowem, który ma tworzyć p. Molé, gronie niezawisłym od innych, mającym na celu samo dobro publiczne. Każdy co znał Molégo, powinien być wie-dzieć, że on stał w tej samej niemal pozycyi co Thiers, tj. że nie należał do żadnego grona wyłącznego, i że lubiał otaczać się klientelą literacko-polityczną, która nie przesadza konieczności partii. Łatwo dać sobie kolor patrioty; w życiu praktycznym trzeba się łączyć i działać. Zresztą stanowisko Molégo jest wspólne wielu innym reprezentantom. Grono np. orleańskie przy ulicy des Pyramides jest nie bardzo liczne, bo wielka część Orleanistów jest przekonana, iż dziś powinna głównie zajmować kwestyę społeczną. Tylko grono legitymistowskie przy ulicy Rivoli jest właściwie partya wyłączną. Zawarło się ono w takiej tajemniczości, że mogłoby uchodzić za konspiracyę.

Rola Monka ciągle jest rozbiegana przez dzienniki francuskie. W dzisiejszym *Journal des Debats*, p. St. Marc Girardin starał się pokazać, że rola Monka jest niepodobna we Francyi, dla tego że w Anglii, armia i parlament były przeciwne monarchii. Daje on do zrozumienia, że we Francyi, i parlament jest za monarchyę. Cały tok jego artykułu, który nie jest jeszcze skończony, pokazuje, że p. St. Marc Girardin dzieli zdanie o którym już donosiłem, tj. że w dzisiejszej Francyi, rolę Monka może odegrać nie jen. Changarnier, lecz samo Zgrom. narodowe. Zaszczepionem jest dla Francyi, że wyjąwszy warchołów politycznych, wszyscy usiłują przeprowadzić kwestyę władzy nie drogą intrygi jak Monk, lecz drogą legalności i woli narodowej. Różnica zachodzi tylko w rozumieniu o woli narodowej. Montaniardy ją opierają na nieograniczonem głosowaniu powszechnem, kiedy konserwatorowie ją opierają na głosowaniu ograniczonem do ludzi przedstawiających rękomię świątla i moralności.

Z tego powodu propozycya Wiktora Lefranc ma znaczenie. Juliusz de Lasteyrie jej referent, zakonkludował przeciw zmianie ostatniej reformy elektoralf. Grono przy ulicy des Pyramides oświadczyło, że użyje całego starania aby utrzymać reformę i podnieść ją w opinii. Przeciwnie republikańcy z odcienia p. Michel (de Bourges), grożą wstrzymaniem się od głosowania roku 1852, jeżeli dawne głosowanie powszechne nie będzie przywrócone. Rozprawy nad propozycyą Wiktora Lefranc będą zapewne żywe; ale nie zaprowadzą żadnej zmiany, wyjąwszy, gdyby legitymiści złączyli się z lewicą. Konserwatorowie wiedzą, że reforma elektoralfna była źle zrobiona, lecz że nie mogła być zrobiona inaczej, dla tego że konstytucya przepisała im w tym względzie nieprzełamane granice. PP. Schoelcher i Charras zrobili inną propozycyę, podług której stopnie oficerów byłoby obieralne. Propozycya ta była naturalnie obróconą na zdeorganizowanie armii, która jest prawą ręką konserwatorów.

Rozprawy nad propozycyą Wiktora Lefranc, zagażą zapewne wielkie kwestye które Zgromadzenie Narodowe zająć się musi roku przyszłego. Nateraz wszystko tu spokojne. Lud tak jest od-dany pracy i tak cichy, że niktby nie sądził iż parę lat temu, Francya przeszła przez rewolucyę. Niezawodnie spokojna fizyonomi Paryża pochodzi ze znużenia i zmęczenia ludu, ale także z pewnej zmiany opinii. Kiedy sprzedają dzienników była wolna, wszyscy czytali dziennik Proudhona, nie dla tego że był socjalistowskim, lecz dla tego że zabawiał swemi paradoxami i antytezami. Dziś, dorozkaze, komisyonery, robotnicy itd. czytają dziennik elizejski *le Pays*, dla tego że jest najtańszy. Powoli przywykają do jego rozumowań; powoli rozumują jak on, i stają się... bonapartystami. Takim sposobem rośnie we Francyi partya Decembrystów, partya groźna, dla tego, że składa się z ludu, i że panuje w niej karność surowa. Decembrysty mieli dnia 10 grudnia wiele obchodów, na których nie zaniedbali pć zdrowie żandarmeryi ruchomej, to jest dawniej gwardyi municypalfnej. Pięć dni później obchodzili w Invalidach rocznicę przywiezienia do Francyi szczątków zwłok Napoleona. I na tej uroczystości pokazali, że składają się z ludu. Nie dziwnego, że opierają się na ludzie i na konserwatyzmie, L. Napoleon jest ufnym w swą gwiazdę.

Na wieczorach prawie cesarska, jakiej nieznaliśmy za Ludwika Filipa. Adjutanci poprzedzają L. Napoleona kiedy obchodzi salony i anonują go głośno. Na ich głos wszystko powstaje z pośpiechem, aby niestracić okazji zrobienia głębokiego ukłonu księciu przyz-dentowi. Niemożna powiedzieć, aby ozołobitność gości pochodziła z ducha służebności. Pochodzi ona raczej z szacunku dla repre-

zentanta władzy. Francuzi zdają się dziś rozumować jak Anglii; czynią oni pokłony przed L. Napoleonem, nie jako przed człowiekiem, lecz jako przed uosobieniem władzy, której więcej jak kiedy czują potrzebę. Osobiście, L. Napoleon nie wzbudza uroku. Salony pełne są zawsze plotek o jego życiu. Familia jego używa równie złej reputacji, jak za cesarstwa. Pani Weis, jego siostra stryjeczna, równie jak jej córka, są wykluczone z porządnego towarzystwa i z pałacu elizejskiego. Afszowanie się księżny Matyldy z Newkerkiem wzbudza zgorznienie, które podobno nawet cesarza Mikołaja obeszło. Powiadają, że księżna Matylda nie żyła z samych dyamentów, i że miała od męża 200,000 rocznej pensji; powiadają, że niedawno prosiła cesarza Mikołaja aby kazał mężowi powiększyć pensję, na co cesarz miał się oburzyć. Powiadają, że cesarz chce aby połączyła się z mężem, i że grozi jej w razie nieposłuszeństwa zredukowaniem pensji do 50,000 fr.

Dnia 15 t. m. mieliśmy pogrzeb generała Sznajde, który długo cierpiał na anemizm. Przemówili nad grobem L. Mierosławski i Godebski. Podróżni polscy są ciągle liczni. Wiele tu mówimy o podwyższeniu się przemysłu w Królestwie Polskim i cieszymy się z tego, bo przemysł ożywia ospałość rolniczą i uczy rządności; bo przemysł może stworzyć piękne pole dla działalności naszej młodości, zagrożonej chorobami, jakie zwykły wyrażać cierpienia moralne i bezczynność.

Dziś odbyło się nabożeństwo za duszę s. p. księcia Lubomirskiego Henryka. Wiadomo, że p. Guizot jako dyrektor akademii francuskiej, przed niejakim czasem miał posłuchanie u prezydenta Rzplitej. Times ogłasza rozmowę jaką się toczyła między tymi dwoma ludźmi. Podajemy ją niebiorąc bynajmniej odpowiedzialności na siebie; to tylko musimy dodać, że rozmowę tę Times ogłosił już od kilku dni a żadnego zaprzeczenia dotąd nieczytaliśmy.

Prezydent oświadczył na wstępie, że z radością widzi p. Guizot u siebie, po czym mówił o stanie społecznym we Francji wystawiając go jako zagrożony rozwiązaniem. Porównując go do angielskiego, żałował że społeczeństwo Francuskie niema takich sił i pomocy jako w Anglii. Społeczność we Francji jest jakoby jej ścięto głowę między z. 1791 a 1794 i jakby odtąd niemogła jej odszukać. Jestto wielkie nieszczęście, mówił dalej prezydent, rządowi zbywa na punkcie podparcia. Te uwagi przywiodły prezydenta do żalów nad rozdziałem partji i ich niezgodą ciągle wzrastającą w zgromadzeniu i po za nim, i dodał, że ta niejedność w Izbie jest mu powodem nieustających kłopotów i trudności.

Jednakowoż, książę, wyrzekł p. Guizot, rzeczą jest konieczną abyś rzucił z Zgromadzeniem, bez niego nie możesz zrobić nic. Wtedy prezydent mówił o konstytucji, mówił o jej niewłaściwościach i niemożności, aby dwie władze, które ona stworzyła mogły działać zgodnie.

Lecz zapytał p. Guizot: Dlaczego książę nie starasz się o rewizję. Konstytucja daje ci prawo, a zarazem środki ułatwiające. Masz i czas, którego potrzeba, po temu. Niechaj książę zacznie w czerwcu. Znajdziesz w zgromadzeniu wielki opór, ale też i niemającą pomoc. Wezwij na pomoc opinii publicznej, aby zwalczyła ten opór. Wpływ opinii działać będzie na zgromadzenie; wywołaj petycję, staraj się aby naród legalnie i porządnie wyraził swe życzenia, a w końcu zyskasz w Izbie większość trzech czwartych potrzebną dla rewizji konstytucji. Podobny środek udał się z zgromadzeniem ustawodawczym, które nie miało ochoty się rozjechać, ale przyciśnione prądem opinii ustąpiło. Toż samo zrobi zgromadzenie prawodawcze. Zwołaną będzie Izba ustawodawcza a ona przed majem 1852 rokiem uchwali konstytucję.

Wtedy prezydent mówił o małej ufności jaką w nim ma obecne zgromadzenie. Nie wierzy mi, mówił on, odrzuca każdy wniosek, który podaje albo przynajmniej pogląda nań z nieufnością. Nie mogę nie rozpocząć, na coby niepatrzano z niedowierzaniem i coby niebudziło podejrzenia.

To być może, rzekł p. Guizot, ale to nie księcia poraz pierwszy spotyka: taki był los wszystkich rządów i w każdej okoliczności. Wszakże rząd nie powinien się zniechęcać, a iść naprzód. Aby się utrzymać lub odstąpić niedosyć na to spotykać nieufność.

Rozmowa toczyła się dalej w tym duchu; lecz p. Guizot wstał i począł się żegnać. Kiedy go prezydent zapytał, czy zamierza pozostać w Paryżu przez zimę, odpowiedział że zimę przepędzi jak zwyczajnie w stolicy z dziećmi. Wtedy prezydent głosem bardzo życzliwym rzekł: Rad jestem szczerze, żem się mógł przyczynić do tego spokoju, jakiego pan używać będziesz tej zimy w Paryżu. Wtedy, jak mówi Times, p. Guizot pożegnał prezydenta i obaj rozeszli się zadowolnieni z siebie.

Kronika miejscowa.

Kraków 22 grudnia. W dniu wczorajszym wykonany został wyrok na Franciszku Kaszubie. Skazany, któremu wedle prawa trzy okropnie długie dni pozostawiono czasu, po odczytaniu wyroku zdawał się być moralnie zabity. Czy tak słabo w nim było rozwinięte uczucie życia, czy też straszliwa wiadomość odjęła mu część

władz umysłowych, dość, że nie okazał ani głębokiego żalu, ani rozpacz, lub innych symptomów tak łatwo w podobnym stanie przypuszczalnych. Umysł jego przez wszystkie trzy dni znajdował się w pewnym odrętwieniu: powtarzał często: *ginę marnie*, ale tym samym tonem jak wszystko cokolwiek mówił. Siedział głęboko zamyślony, twarz nabierała wyrazu jednostajnego smutku, ale z tego co na zapytania odpowiadał, było widoczne, że go żadna myśl ani silniejsze uczucie nie przejmowało. Taki stan moralnej śmierci powiększał się coraz bardziej, im bliższa była godzina egzekucji. W wiliu skonu zapytywany czy nie chce jeść, odpowiadał monotonnie: dobrze; jadł więc co mu podawano, ale na tyle miał przytomności, że mięsa jako w dzień postny jeść nie chciał. Ostatniej nocy niezmrużył oka, palił cygara i rozmawiał nieco z dozorcami, którzy chcą go rozzerwać różne czynili mu pytania. Wtedy opowiedział im życie swoje, które podobno zupełnie się zgadzało z tem, co wykazały inkwizycje. Gdy nadeszło ostatnie dla niego rano, już prawie zupełnie pozbawiony był przytomności. Kapłan przydany mu do ostatniej posługi, długi czas musiał nad nim pracować aby go skłonić do rozważniejszej modlitwy; i to było powodem spóźnienia egzekucji. Wsadzono go do powozu, gdzie usiedli dwaj księża i inspektor policyi. W drugim powozie siedziała komisja sądowa przeznaczona do wykonania wyroku i oddania mordercy w ręce kata. Przez cały czas podróży machinalnie powtarzał słowa modlitwy, ale czuł, że się zbliżała godzina śmierci, bo dusza się trwożyła i modlitwę przerywał często słowami: „Jezus, Marya — ginę marnie“. Przed powozem jechał oddział żandarmerji, dwie kompanie piechoty otaczały i mnóstwo ludu towarzyszyło tej exportacji żywego człowieka. Narzędzie kary postawione było w środku błonia, przed nim stół zielonem sukniem nakryty na którym stał krucyfiks. Stańcy powozy, komisarz sądowy czytał wyrok, a Kaszuba klęczał w powozie, przerywając modlitwę ciągle powtarzaniem słowy: „Jezus Marya — marnie ginę“. Kiedy wyrok odczytano, komisarz rzekł: „Ciebie Franciszku Kaszubo przekonano o zbrodni morderstwa, w imieniu prawa i społeczeństwa oddaje w ręce sprawiedliwości“. Na te słowa przyskoczył kat i w ciągu minuty wyrok spełnionym został. Kapłan wezwał do odmówienia Zdrowaś Marya za duszę zmarłego, zagrzmiwały bębny a skazany już nieżył.

W godzinę po wykonaniu wyroku na Franciszku Kaszubie, flis jeden obwiesił się klęczący w budce na galarze. Mówią, iż wyrzuty sumienia skłoniły go do tego samobójstwa, iż był przyczyną zbrodni skazanego; ale okoliczność, iż Kaszuba niebyłby zapewne współwinnym lub podległoczą zataił, zdaje się zaprzeczać temu tłumaczeniu, które też tylko jako pogłoskę podajemy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do d. 22 grudnia. Wykowski Xawery, z Sufozyna. Bujard Franciszek, z Warszawy. Wessel Kazimierz, Rychard Dezjeryusz, z Wrocławia. Protuveny Wilhelm, z Tarnowa. Boguszcowski Antoni, z Strzelcu Wielkich. Rożański Michał, z Wadowic. Kenberg Wojciech. Kopka Stanisław, z Galicji. Urbankiewicz Leonard, z Chełmku. Poniński Adolf hr., z Łątki. Graetzer Adolf, z Mysłowic. Schreiber Henryk, z Berlina.

Wyjechali. Ledwinka Jan, do Ganserndorf. Sakelarios Filip, Kamińska Adela, z synem Wacławem, do Berlina. Bobrownicki Włodzimierz, do Staromieścia. Łętowski Marceł, do Gliniek. Jordan Roman, do Dembowa. Gorczyński Stanisław, do Wiśniowa. Szużewski Stanisław, do Dukli. Lelievre Franciszka, do Lwowa. Hohenbau Józef, do Ostrawy. Manke Dymitr, do Wiednia.

Urzędowe.

OBWIESZCZENIE

(480)

PISARZ-CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Franciszki 1g. ślubu Grudzińskiej, 2go Łysakowskiej, Jana Łysakowskiego obywat. miasta Krakowa małżonki, z upoważnieniem męża czyniącej w imieniu własnem, oraz jako opiekunki małoletnich Agnieszki i Kazimierza Grudzińskich, tudzież jako matki i opiekunki Walerego i Józefa Grudzińskich małoletnich swych dzieci w Krakowie na Kleparzu pod L. 25 zamieszkałej, sprzedaną zostanie w drodze drażni przez publiczną licytację realność pod L. 40 w gminie VII miejskiej stojąca, w powiecie do Franciszki Łysakowskiej, a w drugiej połowie z ostrzeżenia do małoletnich Agnieszki Kazimierza i Walerego Grudzińskich należąca; granicząca od wschodu częścią z ulicą Piekarską częścią z polem ornym do realności pod N. 41 w Gm. VII W. Sokalskiego własnej, od południa z ogrodem realności N. 42, od zachodu z rzeką Rudawą, od północy z Przecznicą Piekarską, a to pod warunkami wyrokiem Wydz. III c. k. Trybunału z d. 28 listopad. 1850 r. i za cenę szacunkową wyro-

kiem prawomocnym c. k. Trybunału Wydziału III z dnia 18 lipca 1850 r. ustanowioną:

1. Cena szacunkowa realności Nr. 40 w Gminie VII m. Krakowa ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 6,057 gr. 10, która to summa na 3cim terminie licytacji w braku licytantów do 2/3 części to jest do summy 4,038 złp. 6 gr. niższą zostanie.

2. Chęć kupna mający, złoży na wadium 1/10 część summy szacunkowej powyższym warunkiem ustanowionej t. j. złp. 605 gr. 22.

3. Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacji do rąk i za kwitem sprzedaż popierającego adwokata, oraz zapłaci podatki zaległe, gdyby się jakie okazały, stosownie do przepisów prawa, poczem dopiero wyrok dziedzictwa wydanym mu będzie.

4. Wypłaty warunkim 2gim i 3cim licytacji wymienione nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanej, jak równie widerkaufy, gdyby się jakie okazały, i od tych procenta opłacać będzie.

5. Summy małoletnich z obójga małżeństw pozostaną przy nieruchomościach na hipotece, lecz zaraz po widerkaufach z obowiązkiem opłacania procentu po 5% do rąk opiekunów, jeżeli nabywca domu w Towarzystwie ogniemem zaasekuruje; gdyby zaś nabywca w ciągu 2ch miesięcy od daty licytacji rachując nie zaasekurował, obowiązany będzie summy małoletnich przypadające w moncie brzęczącej curant złożyć w depozycie sądowym dla zabezpieczenia.

6. Resztujący szacunek do uzupełnienia summy z licytacji wynikłej wypłaci nabywca za asygnacjami sądowymi po prawomocności wyroku działu urządzającego, z procentem po 5% od daty licytacji.

7. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacji, nabywca utraci wadium na korzyść sukcesorów i oprócz tego nowa licytacja na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

8. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczym przysądzeniu o 1/8 część ceny szacunkowej wylicytowanej więcej zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową 1/8 część w depozyt sądowy wraz z wadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 106 o godzinie 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata Feliksa Słotwińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod L. 183 zamieszkałego.

Do której wyznaczają się 3 termina:

- 1) na dzień 28 lutego
- 2) na dzień 28 marca
- 3) na dzień 2 Maja

Wzywają się przeto na takową licytację wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się w pierwszym terminie licytacji zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzją złożyli.

Kraków dnia 17 grudnia 1850 r. Syktowski.

[416]

Wezwanie.

(9-10)

Kto posiada List zastawny galicyjski ser. III. liczba 4209 z kuponami należącymi do listu zastawnego na taką sumę ser. III. 1. 4296, raczy się zgłosić we Lwowie do p. Rachmela Mizesa pod numerem 418 3/4, lub w Tarnopolu do handlu p. Karmina, dla wymienienia kuponów do tego samego numeru należących, gdyż w wypadku wylosowania jednego lub drugiego z wyżej wymienionych listów, takowy ze strony banku wypłaconym nie będzie, i dla obydwóch posiadaczy jednego lub drugiego listu równieby strata wynikała.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 21go grudnia. Londyn 12 fl. 43 xr. 3ch-miesięczne. — Paryż 153 1/2 2ch-miesięcz. — Augsburg — moneta. — Metaliki 5-proc 94 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 81 7/8. — Akeye bankowe 1116.

Kurs krakowski z d. 23 grudnia. Banknoty: 83 1/4. — Polskie papiery 107. — Pruski kurant 105 1/4. — Imperyał ros. 35 — 7. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty zfr. 20 — 10. Listy zastawne Król. Pola. bez kupon. 99 1/4. — Listy zastawne Galicyjskie dają 95, żądają 96. — Cwanczy. stare 108 nowe 109.

Kurs lwowski z dnia 19 grudnia. Dukaty holenderskie zfr. 5 46. — Dukaty austriackie 5 kr. 50. — Półimperyały ros. 10 4 kr. — Polski kurant 1 27. — Rubel sr. ros. 1 57. — Galicyjskie Listy zastawne 91 zfr. 35 kr.

Kurs wrocławski z d. 21 grudnia. Banknoty austriac. 77 1/2. — Polski kurant 94. — Listy zastawne Król. Pol. 93 3/4. — Akeye kolei żel. Krak.-górn.-szląs. 63.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	CIŚNIENIE BAROM.	STOP. CIEPŁA.	PRĘŻNOŚĆ	KIERUNEK	STAN	ZJAWISKA	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu	dnia
		w mierze paryskiej apro-wadzonej do 0° Réaumur.	według Réaumur.	pary wodnej w powietrzu osyły a.	wiatru	ATMOSFERY.	NAPOWIETRZNE	od	do
21	2	27" 7". 60.	— 0. 7.	1". 68	pu. wsc. średni	pochmurno			
"	10	" 8. 34.	— 3. 8.	1. 45	pu. zach. "	"		+ 0. 4	— 3. 8.
22	6	" 9. 11.	— 3. 2.	1. 28.	wschod. słaby	"			
"	2	27" 9". 49.	— 2. 4	1". 42	wschodni śred.	"			
"	10	" 10. 19.	— 3. 8	1. 36.	pu. wsch. "	"		— 2. 0.	— 3. 8.
23	6	" 11. 31.	— 4 0	1. 21	wschodni "	"			